Nr 187 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 19 sierpnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sacco i Vanzetti nie zostaną straceni?
Zawarcie traktatu handl. między Francją i Niemcami.

Pomyślny zwrot w sprawie Sacca i Vanzettiego.

Interwencja papieża. — Sacco przerwał głodówkę.

BOSTON, 17. 8. (Pat.). Najwyższy trybunał w Bostonie zebrał się wczoraj, aby wysłuchać przemówienia obrońców Sacco i Vanzettiego. Obrońca Chille wygłosił kilkugodzinne przemówienie, w którem szczegółowo wykazywał sprzeczności w akcie oskarżenia domagając się wznowienia rozprawy przed sądem stanu.

WIEDEŃ, 17. 8. (AW). „Wiener Allg. Zeitung“. donosi z Nowego Jorku, że pomiędzy rządem centralnym a zarządem stanu Massachusetts są w toku rokowania o zlikwidowanie sprawy Sacco i Vanzettiego. — Chodzi o to — ażeby nie wykonać wyroku śmierci, a równocześnie, by nie został wznowiony proces. — W Waszyngtonie projektowana jest deportacja skazanych, ale nie wiadomo jeszcze dokąd.

RZYM, 17. 8. (AW). Na skutek prośby ojca Vanzettiego papież wszczął kroki w kierunku wywarcia presji o ułaskawienie skazanych anarchistów. — Ojciec św. zlecił nuncjuszowi w Waszyngtonie, aby w porozumieniu z amerykańskimi kardynałami wszczął akcję za ułaskawieniem skazańców.

NOWY JORK, 17. 8. (AW). Dyskusja nad rewizją procesu Sacco i Vanzettiego rozpocznie się dziś. Sędzia Tayler rozpatrzeć ma zgłoszone na nowo skargi. W razie gdyby trybunał stanu Massachusets nie przeprowadził rewizji procesu obrońcy będą usiłowali zwrócić się do najwyższego trybunału związkowego w Waszyngtonie. Obrońcy żywią nadzieję, iż pod naciskiem opinji najwyższy trybunał związkowy w Waszyngtonie przeprowadzi rewizję procesu.

NOWY JORK, 17. 8. (AW). Uwięziony anarchista Sacco przerwał na skutek przedstawień obrońcy i żony po 30-dniach głodówkę.

—:::—

Protest Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Polsce przeciw straceniu Sacca i Vanzettiego.

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł.). Zarząd Stow. b. więźniów politycznych wysłał następujący protest do prezydenta Stanów Zjedn. i gubernatora Fullera w sprawie Sacco i Vanzettiego:

Zarząd Stowarzyszenia b. więźniów polit. w Polsce łączy się z całym światem cywilizowanym przeciw zamierzonemu wyrokowi śmierci na Sacco i Vanzettiego.

Do Stowarzyszenia b. więźniów polit. należy wielu więźniów polit. z czasów absolutyzmu rosyjskiego, którzy za swe przekonania byli w swoim czasie skazani na śmierć i znosili męki przedśmiertne, wyczekując wyroku.

Tem więc goręcej apelujemy do uczuć ludzkości władz wolnej republiki amerykańskiej.

Powódź plotek wokoło zaginięcia gen. Zagórskiego.

WARSZAWA, 17. 8. (AW). W sprawie gen. Zagórskiego śledztwo nie natrafiło na żadne realne ślady zaginionego generała. Prasa notuje w dalszym ciągu cały szereg wersji i przypuszczeń.

„Przegląd Wieczorny“ zwraca uwagę na anons, który ukazał się w dzisiejszym „Kurjerze Porannym“ o zaginięciu powrotnego biletu okrętowego na okręt „Parys“ z Gdyni do Nowego Jorku. Redakcja zdołała stwierdzić, że właścicielem podanego ogłoszenia jest p. Franciszek Figiel, członek wycieczki Hallerczyków do Polski. Zdaniem pisma między zaginięciem biletu okrętowego a ucieczką gen. Zagórskiego zachodzi pewna łączność.

„Kurjer Czerwony“ podaje pogłoskę, jakoby na skutek listów gończych wysłanych za gen. Zagórskim zagranicę ustalone zostało jego miejsce pobytu generała.

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł.). Władze śledcze nie wydały dotychczas żadnego komunikatu w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego.

Prasa prawicowa nadal zwalcza tezę dezercji, twierdząc, iż sprawa gen. Zagórskiego stała tak dobrze, iż gen. Zagórski mógł być pewny swego uwolnienia. „Głos Prawdy“ przeciwnie twierdzi, iż gen. Zagórski podjął ucieczkę, by uniknąć pasma upokorzeń jak: stawienie się do raportu w Belwederze, sąd i t. d.

—:::—

TERROR NA LITWIE.

WILNO, 17. 8. (AW). Z Kowna donoszą, że sąd wojenny 5 p. p. rozważał sprawę 6-ciu osób oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski. Po zbadaniu materjału dowodowego skazał sąd na karę śmierci Orłowskiego, Greskę i Bielackiego. Leokadję Pryjemską skazano na 4 lata ciężkiego więzienia. Dwie dalsze oskarżone osoby: Jan Fryg i Barbara Radotowicówna zostały uwolnione.

—:::—

BREDNIE POSŁA ANGIELSKIEGO NA TEMAT GDAŃSKA.

GDAŃSK, 17 sierpnia. (AW.). „Danziger olkstimme“ zamieszcza drukowany w „Dai-
Volkstimme“ zamieszcza drukowany w „Daily Herald“ artykuł posła angielskiego Groenwooda, dowodzący, że Gdańsk był niemieckim jeszcze pod panowaniem Polski, kiedy to królowie polscy korespondowali z zarządem Gdańska po niemiecku. Autor stwierdza, że Gdańsk jest obecnie w ciężkiem położeniu chociaż gospodarczo złączony jest z Polską. Cały artykuł robi wrażenie sztucznie skonstruowanych i nieudolnie zlepionych faktów.

—:::—

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT W NOWYM DWORZE.

WARSZAWA, 17-go sierpnia. (tel. wł.). W Nowym Dworze, pow. Warszawa, odbyły się wybory magistratu. Burmistrzem został wybrany tow. Juljan Turek, wiceburm. tow. Rucawski (Bund).

—:::—

BĘDĄ RADZILI...

WARSZAWA, 17. 8. (AW.). Min. pracy i opieki społecznej powołało do życia nadzwyczajną komisję rozjemczą dla uregulowania warunków płacy i pracy robotników rolnych. Przewodniczącym komisji mianowany został inspektor pracy w Przemyślu p. Adam Miarowski.

—:::—

ZGON WOJEWODY KIELECKIEGO.

KIELCE, 17. 8. (AW). Dziś nad ranem zmarł tu wojewoda kielecki Manteufel.

—:::—

GEN. ŻELIGOWSKI PRZENIESIONY NA EMERYTURĘ.

WARSZAWA, 17. 8. (A. W.). Dzisiejszy „Dziennik Personalny“ M. S. Wojsk. zawiera przeniesienie inspektora armji gen. Lucjana Żeligowskiego na emeryturę z dniem 31. bm.

—:::—

GROŹBA PODWYŻKI CEN CUKRU.

WARSZAWA, 17-go sierpnia. (tel. wł.). Dnia 25 i 26 br. odbędzie się posiedzenie komisji „10-ciu“ w sprawie regulacji cen cukru. Plantatorowie buraków cukrowych domagają się podwyżki cen za buraki cukr. uzasadniając swe stanowisko wzrostem cen ziemiopłodów.

—:::—

EKSPORTERZY NIE PRÓŻNUJĄ.

KATOWICE, 17. 8. (AW). Jak ze statystyki eksportowej wynika, wywieziono w lipcu r. b. za granicę z okręgu katowickiego 3.816 świń, co stanowi poważny ubytek w stosunku do ubiegłego miesiąca, w którym wywieziono 6.406 świń.

—:::—

„Program“ przyszłego komisarza rządowego

Wielce demokratyczna prasa lwowska od szeregu tygodni notuje z satysfakcją pogłoski o rozwiązaniu Rady miasta Lwowa a w następstwie tego mianowaniu komisarza rządowego. Ten komisarz miałby być lekarzem na wszystkie choroby biednego miasta Lwowa, miałby być jego zbawcą...

Warto wobec tego posłuchać, czem nas uraczy nowy komisarz rządowy, którym ma zostać pułkownik Jerzy Dobrowolski. Powiedział on współpracownikowi „Słowa Polskiego“: że dotychczas nie został mianowany komisarzem ale otrzymał propozycję na to stanowisko.

Na pytanie, czy propozycję tę przyjął p. Dobrowolski odpowiedział:

— Dotychczas jeszcze nie i właśnie miałem w tej sprawie konferencję z p. wojewodą. Przyznam się panu otwarcie, że proponowana ta godność jest mi nie na rękę. Pochodzę z rodziny ziemiańskiej, mam dwa majątki. w roku obecnym Bóg mi dał świetne urodzaje i właśnie chciałem wziąć urlop i udać się na zbiory. Otrzymałem rozkaz objęcia stanowiska komisarza rządowego. Rozkaz rozkazem, muszę być posłuszny i właśnie w tej sprawie jadę do wicepremjera Bartla i wiceministra Jaroszyńskiego.

Jeżelibym przyjął to stanowisko, to na pewnych warunkach, od których uczyniłbym zależnem przyjęcie. Znam nieco stosunki miejskie, bo przed wojną sześć lat pracowałem w Urzędzie budowniczym m. Lwowa. Wiem o tem, że gospodarowano w mieście źle, gospodarka była za kosztowna. Weźmy tylko auta i powozy.

Proszę pana, przy wojsku jedynie dowódca korpusu posiada auto, którego używać może bardzo skąpo, gdyż na litry wyliczają mu benzynę, we Lwowie jednak każdy radca posiada do dyspozycji auta i powozy. Ludność na to źle patrzy a z tem trzeba się liczyć.

Brukowanie ulic również mnie interesuje, brukuje się boczne ulice a nie zważa na główne arterje miasta, gdzie ludzie i konie łamią nogi. A przecież z oszczędzonych na innych polach pieniędzy możnaby zwiększyć wydatki na bruki i chodniki i zatrudnić fałangę bezrobotnych. Te sprawy leżą mi na sercu i chciałbym je uzdrowić.

Co do nadużyć, wykrytych przez komisję lustracyjną, powiedział p. Dobrowolski, że nie zna szczegółów i że zażąda będąc w Warszawie protokołów przeprowadzonej kontroli i otrzymał zapewne instrukcje, o ile przyjmie godność komisarza — jak dalej postąpić.

W zakończeniu rozmowy powiedział Jan Dobrowolski:

Dziś wieczór jadę do Warszawy, gdzie sprawa mojej kandydatury ostatecznie się rozstrzygnie. Czuję, że czeka mnie stanowisko ciężkie i odpowiedzialne, ale obowiązek obowiązkiem. Będę się starał przybrać do pomocy ludzi, którzyby mogli mi ułatwić zadanie.

Tyle przyszły komisarz rządowy.

Będziemy tedy mieli zamiast nowej Rady miejskiej komisarza rządowego, którego „program uzdrowienia gospodarki miejskiej zaiste imponujący“.

Rząd zamknął sesję sejmową, w chwili kiedy ustawy samorządowe miały być ostatecznie załatwione. I dziś zamiast rozpisać nowe wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej dla gmin, rząd narzuca miastu, rządzonemu autonomicznie, komisarza rządowego, który ma „uzdrowić“ i naprawić opłakany stan naszego miasta...

To są kpiny z zasad demokratycznych, na których się winien opierać ustrój naszego państwa.

Zdaniem ministra skarbu Czechowicza, który udzielił prasie inform. o reformie podatkowej. Najbardziej palącą kwestją jest uregulowanie sprawy podatku majątkowego. Ministerstwo Skarbu stoi na stanowisku, zajętem już przez poprzednie rządy, że ze względu na wadliwą konstrukcję ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. sumy kontyngentów przypadających z tej ustawy winny być zredukowane.

Projektuje się je obniżyć z jednego miljarda do 407 miljonów. Po zredukowaniu tego kontyngentu ministerstwo skarbu zamierza wprowadzić stały podatek majątkowy, przyjęty przez Radę finansową. Podatek ten byłby pobierany w wysokości 4 promille przy majątku ponad 15.000 zł. i 3 promille przy majątkach mniejszych. Objekty majątkowe do 6.000 zł. byłyby zwolnione od podatku.

Ale zanim reforma podatkowa wejdzie w życie, upłynie jeszcze dużo wody, albowiem. jak oświadczył min. Czechowicz:

„Ustawa o pełnomocnictwach nie rozciąga się na problem podatkowy i w związku z tem reforma podatkowa może być dokonana tylko w normalnej drodze ustawodawczej.

Zgłoszenie opracowanych przez Ministerstwo Skarbu projektów do laski Marszałkowskiej nastąpi dopiero po przeprowadzeniu nowych wyborów do ciał ustawodawczych“.

—:::—

Nowe placówki dyplomatyczne.

WARSZAWA, 17. 8. (AW). Min. spr. zagr. opracowuje obecnie budżet wydatków centrali i placówek zagranicznych na rok 1928/29. Budżet placówek przewiduje uruchomienie dwóch poselstw w Chinach i Kairze oraz 17 konsulatów w różnych krajach świata.

—:::—

Nagroda za... wykręcanie się.

Najwięcej posiadający najenergiczniej bronili się przed płaceniem podatku majątkowego. Podatek ten spłacali lojalnie drobniejsi przemysłowcy, rolnicy i kupcy. często z uszczerbkiem dla swych warsztatów pracy, tylko magnaterja uciekała przed nim umiejętnie, aż postawiła na swojem. Taki np. hrabia Zamojski, pan na 300 tysiącach morgów gruntu, najbogatszy człowiek w Polsce wymawiał się od płacenia tego podatku argumentem, że... niema pieniędzy!

Teraz podatek majątkowy został zreformowany tak, że nie będzie już ciężarem dla biednych magnatów polskich.

O PRZESTRZEGANIE CZYSTOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 17. 8. (A. W.). Min. spr. wewn, rozesłało do województw byłej dzielnicy pruskiej i austrjackiej okólnik w sprawie przestrzegania czystości języka polskiego w dokumentach urzędowych. Ministerstwo zwróciło uwagę, że w dokumentach napotyka się często naleciałości z języka niemieckiego, których należy unikać.

—:::—

J. SLJOSKIN.

2)

Przeznaczenie.

(Ciąg dalszy).

Twarz jego miała zawsze coś pociągającego dla mnie. W oczach jego ćmiło się zawsze jakieś bolesne szyderstwo, usta były wąskie i przeważnie silnie zaciśnięte, podbródek wysuwał się upornie naprzód a wielki cienki nos ukrywał szerokie nozdrza. Przypominał mi poniekąd smukłego arabskiego konia.

— Kogóż mam więc wybrać na przeciwnika — ciągnął Koszencew — wszystkich jednakowo was kocham... naprawdę, trudny wybór...

Po krótkiem milczeniu rzucił, spojrzawszy na Runicza:

— Może ciebie?

Runicz, wielki i silny, z pełną, gładko ogoloną twarzą, o pewnych, spokojnych ruchach, przybył dopiero niedawno z zapadłej dziury prowincjonalnej. Rychło zjednał sobie powszechną sympatję dzięki swej dobroduszności i towarzyskiemu usposobieniu; najbardziej jednak polubił go Koszencew. Runicz jadał u niego codziennie obiad — i dzisiaj obaj razem przyszli do Oljańskiego.

— Czemu nie? Zgoda — odrzekł Runicz, nie zmieniając swej nonszalanckiej postawy.

Zauważyłem jednak, że niebieska żyła na jego czole nabrzmiała i że kąciki ust na maleńką chwilę opadły.

Oljański był namiętnym myśliwym; wyekwipował nas teraz odpowiednio i trochę niezwykle ubrani, wyszliśmy na ulicę. Nie zapomniano też o flaszkach ze szampanem. Zrazu, gdy wdziewaliśmy ubrania myśliwskie, byliśmy tylko nieco ożywieni, z chwilą jednak, gdy nas ogarnęła bezgwiezdna, czarna noc i surowy wiatr jesienny jął smagać twarze, pojęliśmy nęcącą niezwykłość planowanej rozrywki.

Rozmowa ożywiła się; improwizowaliśmy wśród śmiechu napisy na grobie dla zabitego i listy do rodziców — tylko Runicz nie odezwał się ni słowem. Doszedłszy do dworca w Carskiem Siole, kupiliśmy bilety do Pawłowska i wsiedliśmy do pociągu.

Przez cały czas obserwowałem obu przypadkowych przeciwników. Dałbym wiele za to, by wiedzieć, co odczuwają. jakich wzruszeń doznają, pragnąłem wraz z nimi przeżywać ich psychiczne przejścia. Ale nie udało mi się ujrzeć najmniejszego śladu niepokoju na twarzy Kaszencewa. Mówił dużo, śmiał się, pił.

— Bądź co bądź, nie było to tak głupie — mówił — Rozruszaliśmy się, porzuciliśmy gnuśne ślęczenie w pokoju, wdaliśmy się w nierozsądną awanturę i jedziemy wskróś głębokiej nocy do Pawłowska. Jestem ci wdzięczny, kochany Sabjelinie!

Runicz siedział przez cały czas w milczeniu, tylko z przymusem i widoczną niechęcią odpowiadając na nasze pytania. Nie dziwiło nas to zbytnio, gdyż nigdy nie zdradzał zbytniej ruchliwości czy rozmowności.

Zdawało mi się, że przez cały czas myśli o czemś z głębokiem przejęciem. Patrzył tępo przez okno, za którem z błyskawiczną szybkością przesuwały się czarne pola i migotały błyszczące iskry.

Niekiedy pociągał ręką po czole, przyciskał twarz do szyby okiennej albo uśmiechał się, jakgdyby sam szydził ze siebie, przyczem jednak za każdym razem ściągał energicznie gęste brwi niby protestując. Naraz podniósł się z poduszki, powiedział: Przepraszam i znikł za drzwiami.

— Nasz biedny Runicz nie czuje się widocznie całkiem dobrze — zauważył Strujskij, oficer artylerji, uczestnik kampanji mandżurskiej — zresztą jest to charakterystyczne zjawisko: U wielu z nas przed bitwą przytrafiała się niedyspozycja żołądkowa... może i jemu to się zdarzyło?

— Co ci do głowy przychodzi! — przerwał Kaszencew. — Jestem pewny, że Runicz zachowuje całą równowagę umysłu... a z tchórzostwem niema nic wspólnego. Zresztą, mówiąc między nami, jest chyba przekonany, że nie mam najmniejszego zamiaru uśmiercenia go.

Lecz Runicza przez dłuższy czas nie było widać; zdecydowałem się tedy zobaczyć, co się z nim dzieje.

(c. d. n.).

Na temat drożyzny.

W organie P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego „Głos Zagłębia“ czytamy na powyższy temat co następuje:

Jak wiadomo, główny urząd statystyczny wyliczył akuratnie, że w lipcu ceny w porównaniu z czerwcem spadły. Ludzie zachodzili w głowę, jakto mogło się stać i nareszcie po długiem głowieniu się znaleźli odpowiedź: to była jedna z warszawskich mądrości, bo chyba tylko w Warszawie potaniało, w innych zaś miastach — prawie we wszystkich — podrożało.

Minął lipiec i weszliśmy w sierpień. Jest to miesiąc, tradycyjnie zwany miesiącem błogosławieństwa bożego. Żniwa, jakie są, dają nowy chleb i nowe pieniądze; ci, którzy przebyli ciężki przednówek, mogą teraz najeść się do syta. Czy żniwa będą dobre, jeszcze nie wiadomo, ale już są sfery, które wykorzystują nadzieję, które zbierają plony cudzej pracy, zanim jej rezultat jest dokładnie znany.

Weźmy kilka przykładów: W ostatnich dniach podrożały jaja. Z 14 poszły na 16 i 17 groszy. Z jakiej racji? Przecież kury nie przestały swej produkcji, której koszt także się nie zwiększył. Na odnośne zapytanie jeden ze sprzedawców odpowiedział sentencjonalnie: jaja podrożały, ponieważ chłopi z powodu pracy na roli sami je zjadają, wskutek tego do miasta tego towaru mało przychodzi. Prosty sposób zwalenia własnego wyzysku na cudze plecy. Swoją drogą, chłopy a właściwie baby wiejskie wiedzą, że stoją co do sprzedaży swych produktów na wyjątkowem stanowisku, bo ich żadna ustawa o walce z lichwą nie dotyczy; śmiemy jednak twierdzić, że wyższych cen trzeba szukać raczej gdzieindziej, nie u chłopów.

W ostatnich dniach

MANUFAKTURA PODROŻAŁA O 20 PR.

Tak zadekretowali fabrykanci w Łodzi i Bielsku. — Z jakiego powodu? Bo w Ameryce był wylew Missisipi, który zniszczył olbrzymie plantacje bawełny. Tak istotnie było. Zapominają jednak fabrykanci, że produkują obecnie jeszcze z zeszłorocznej bawełny, której cena nie zmieniła się, a więc z góry eskontują podwyżkę, która jeszcze nie nastąpiła.

Skutek tej bezsumienności okaże się fatalnym; wieś, płacąca o 20 proc. drożej za płótno chustki itd., poszuka rekompensaty na swych produktach i w ten sposób łańcuch drożyzny będzie się posuwał bez końca.

A przytem jeszcze jedna okoliczność wchodzi w grę: sfery przemysłowe węszą, że urzędnicy prędzej czy później dostaną podwyżkę i

JUŻ ZABIERAJĄ Z NIEJ LWIĄ CZĘŚĆ DO SWEJ KIESZENI.

Czy i kiedy urzędnik dostanie 10 czy 15 proc. podwyżki, to nie zmienia faktu, że rodzina urzędnicza już teraz płaci za manufakturę o 20 procent więcej, a prawdopodobnie jeszcze więcej, gdyż ta podwyżka jest hurtowna, a detaliści muszą przecież także „zarobić“.

W ostatnich dniach

DRZEWO BUDOWLANE PODROŻAŁO

o 10 proc. Z jakiego powodu? Nikt nie wie, w każdym razie las nie zażądał obfitszego pożywienia, robotnicy zaś leśni też nie otrzymali podwyżki. W czasie zupełnego zastoju ruchu budowl. taka podwyżka jest wprost zbrodnią, gdyż odstrasza zupełnie od przystąpienia do budowy.

A więc drożyzna, drożyzna i drożyzna! A rząd?....

O bezpieczeństwo pracy.

Gdy przypomnimy sobie ostatnie wypadki na kopalniach w Ameryce, a w Europie w Anglji, Niemczech (Westfalja) i u nas w Polsce — przed nami przewija się wprost potworna karawana śmierci. — Niema wprost dnia, by nie pisano o nieszczęśliwych wypadkach śmierci, kalectwie, a co się za tem kryje o nędznej rencie i przymieraniu głodem rodzin nieszczęśliwych. Wypadki te wskazują stale na jedno: robotnicy winni dążyć do wywalczenia sobie jak największego zabezpieczenia dla rodzin i dla siebie w razie śmierci i kalectwa.

Oto krótkie komunikaty jedynie z karwińskiej „Gazety Górniczej“:

Szyb Głęboki w Karwinie. — Nad pochylnią pracował wozak Henryk Guziurek. W chwili popuszczania wózków po pochylni urwała się nagle śruba przy urządzeniu dla popuszczania wózków i hamowanie okazało się niemożliwem. Wózki z całym rozpędem wyjechały po pochylni na górę, a wozak, nie mając dość czasu, by się usunąć, zraniony został w lewą rękę. Guziurka musiano oddać w opiekę do szpitala.

Szyb Wacław w Porębie. — Górnik Ferdynand Chrobok zajęty był budowaniem w jednem z miejsc pracy. Nagle usunęły się ze stropu kamienie i przysypały Chroboka tak niebezpiecznie, że w szpitalu, dokąd go odrazu przewieziono, wątpią w jego wyzdrowienie.

Na koksowni szybu Wacław pracował robotnik Filip Palmz. Niewiadomo z jakiej przyczyny spadł z rampy, przyczem skaleczył się tak poważnie w głowę, że musiano go odwieźć do szpitala.

Szyb Henryka w Karwinie. — W poniedziałek, 1. sierpnia b. r. zawalił się nad ładującym węgiel tacznikiem Janem Heczką. Heczkę musiano przewieźć do szpitala.

Szyb Ignacy w Mar. Górach. — Wozak J. Janosz zajęty był przy odwożeniu wózków pod szyb. Kiedy chciał odpiąć łańcuch od wózka, wózki posunęły się nagle i łańcuch przygniótł Janoszowi rękę do wózka.

Szyb Jerzy w Mor. Ostrawie. — Górnik Alojzy Kubica przysypany został spadającym węglem. — Kiedy zdołano wyciągnąć go z pod gruzów, Kubica już nie żył.

Szyb Huberta w Gruszowie. — Wozak Jan Syrek pracował razem z Piotrem Bojdą przy zakładce. Przywozili kamienie na miejsce pracy w wózkach. Aby nie zajechać dalej, niż im było potrzeba, usiłowali wstrzymać rozpędzone wózki, co im się nie udało, a przyczem Syrek doznał ciężkiego pokaleczenia głowy. Jeden z wózków przewrócił się mianowicie i przywalając Syreka, przygniótł mu głowę do stempla. Uderzenie było fatalne, bo Syrek ma złamaną czaszkę i niewiadomo, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Wozak Jan Sikora dostał się między dwa pełne wózki, będące w ruchu. Nieszczęśliwy doznał ciężkiego pokaleczenia głowy.

Szyb Oskar w Petrzkowicach. — Górnik Karol Drzewiany przywalony został spadającym ze stropu kamieniem i doznał ciężkich pokaleczeń. Przewieziono go do szpitala górniczego w Petrzkowicach.

Szyb Hermenegilda w Śl. Ostrawie. — We czwartek doznał ciężkiego pokaleczenia górnik Emanuel Klega.

*

Również ostatnio miała miejsce katastrofa na Niem. Górn. Śląsku. — Na jednej z kopalń węgla zasypały spadające ze stropu kamienie czterech ludzi, dwóch kopaczy i dwóch taczników. Akcja ratunkowa okazała się niemożliwą, bo pomimo ciągłego usuwania zwaliska sypią się nowe gruzy i niema dostępu do zasypanych, którzy prawdopodobnie już nie żyją.

*

Gdyby tak zbierać dalej komunikaty o wypadkach, żałobna kronika nie miałaby końca.

Z tej racji jedno tylko nasuwa się na myśl: Czy rozbity obóz robotniczy zastanawia się nad tem, że o ile chce zdobyć właściwe zabezpieczenie, nie dokona niczego bez solidarności i bez przynależności do związku klasowego, walczącego o prawa socjalne robotnika?

To jest doniosłe pytanie, nad którem na każdem miejscu staje robotnik w obliczu majestatu śmierci i tem większej trwogi o los swych najbliższych.

—:::—

Stylem Nowaczyńskiego.

Znany pacyfista niemiecki prof. Förster zdemaskował w wywiadzie dziennikarskim, którego udzielił „Epoce“ i w piśmie „Die Menschheit“ zgubną działalność „Reichswehry“ i „Stahlhelmu“, przyczem podnosił konieczność doprowadzenia Niemiec do zgody z Polską.

Za ten ton, przyjazny w stosunku do Polski posypała się burza obelg i insynuacji na głowę prof. Förstera. M. in. napadł na niego F. Hussong w artykule p. t. „Der politische Lustmörder“ w piśmie „Der Montag“ z d. 8. b. m.). Nazywa go „pluskwą“, którą należy zasypać proszkiem, „chorym niepoczytalnym obłąkańcem“ i pyta „dlaczego taki niebezpieczny szaleniec nie jest jeszcze pozbawiony wolności. Polityczny lubieżny morderca obrał sobie za przedmiot napaści zwyrodniałej lubieżności kraj, którego mowę hańbi. Kłamliwe nikczemne „dokumenty“ o „przygotowaniu i rozpętaniu nowej katastrofy europejskiej“ są dziełem łotra, mówiącego po niemiecku. Zwyrodniała nienawiść do Niemiec i przewrotny pacyfizm ujawnił się w sławieniu w pewnem warszawskiem piśmie polskiem, wschodniej granicy Niemiec, ustanowionej przez traktat wersalski, jako historycznej, logicznej, potrzebnej i odpowiadającej prawie o samostanowieniu“.

Sposób w jaki nacjonaliści i militaryści reagują na wywody prof. Förstera najlepiej dowodzi, że trafił on we właściwe miejsce i wskutek tego wyprowadził ich z równowagi.

Nacjonaliści niemieccy dostają, jak widać ataku wściekliżny na samą myśl, że traktat wersalski ktokolwiek z Niemców aprobuje!

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Niniejszem przepraszam Tow. Raresa Wilhelma za wypowiedziane pod jego adresem obraźliwe słowa które odwołuję.

Dawid Silberaug.

Podziękowanie.

Wszystkim tym którzy okazali mi współczucie z powodu śmierci mojej żony, a szczególnie Przewielebnemu księdzu Proboszczowi Szczepankowi, WPanu Józefowi Zydroniowi, WPanu Dyrektorowi Legerlutzowi, WPanu Inżynierowi Misiołkowi i całemu zespołowi chóru składam najserdeczniejsze podziękowanie.

DR. ZYGMUNT ŻÓŁCIŃSKI.

Pośrednicy a akcia zakupu zboża przez rząd.

„Wytężona“ czy też zamierzona akcja w sprawie zakupu zboża przez Rząd, a tem samem dążenie do jego potanienia, nie dała dotychczas żadnych konkretnych rezultatów, albowiem sprawa ta się przewleka a o ile spoczywać będzie w rękach ludzi niefachowych, niewłaściwych, to tem samem skończy się bezwarunkowo fiaskiem.

Zboże tegoroczne, obfite w zbiorach zamiast potanieć, już obecnie wykazuje tendencję zwyżkową.

Przyczynia się do tego i bezsumienność spekulantów i pośredników zbożowych, jakich w wysokości 90 proc. skupia w swojem gronie lwowskie Stowarzyszenie kupców zbożowych.

Pośrednicy ci uniemożliwiają nabywcy zakup zboża po godziwych cenach, dążąc do wywoływania wysokich cen, mają bowiem przedewszystkiem osobiste korzyści na oku.

Ostatni też czas, by miarodajne czynniki energicznie wglądnęły w gospodarkę powyższego Związku.

—:::—

Traktat handlowy francusko-niemiecki

został zawarty.

PARYŻ, 17 sierpnia. (Pat.). Dziś rano został tu podpisany układ handlowy francusko-niemiecki. W myśl tego układu Francja i Niemcy przyznają sobie wzajemnie klauzulę narodu najbardziej uprzywilejowanego w stosunku do wszystkich niemal produktów swego wywozu. Wzamian za obecną francuską taryfę minimalną lub ewentualnie nową taryfę minimalną Niemcy przyznają Francji taryfę ustaloną na rzecz innych państw.

Układ zapewnia całkowitą swobodę parlamentu francuskiego w sprawie projektowanej reformy celnej. Bezwzględnie na to, czy reforma ta będzie przeprowadzona czy nie oba kraje gwarantują sobie zasadę narodu najbardziej uprzywilejowanego poczynając od 15 grudnia 1928 o ile konwencja nie będzie przedtem anulowana. Sytuacja osób fizycznych i prawnych klauzule dotyczące żeglugi morskiej i rzecznej, sprawy kolejowe oraz kwestja statków niemieckich w kolonjach i krajach znajdujących się pod protektoratem Francji oparte są na zasadach prawa międzynarodowego a częstokroć na zasadach — przyjętych w ostatnich konwencjach zawartych pod egidą Ligi Narodów. Układ wchodzi w życie dnia 6 września br.

Rozruchy antysemickie w Niemczech.

BERLIN, 17. 8. (A. W.). W miejscowości kąpielowej Harzburg przyszło do zaburzeń antyżydowskich. — Grupa Hackenkreutzlerów złożona z 22 osób napadła na mieszkańców i kuracjuszów żydowskich łżąc ich i bijąc laskami. — Jeden ze sklepów żydowskich został splądrowany.

Policja aresztowała 5 osób, wśród nich przywódcę ekscesów.

Samochód z pasażerami rozcięty na części przez pociąg.

MORAWSKA OSTRAWA, 17. 8. (A. W.). Na drodze prowadzącej z Opawy do Jogtal zdarzyła się wczoraj straszna katastrofa. — Pod przejeżdżający pociąg pospieszny Praga — Bogumin wpadł z winy dróżnika, który nie opuścił rampy, pędzący z wielką szybkością samochód osobowy. — Samochód został rozcięty na dwie części, z których jedna odrzucona została na odległość 20 metrów. — Tak szofer jak i dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

BERLIN, 17. 8. (A. W.). Na moście kolejowym w Niederolm (Palatynat) zdarzyła się katastrofa automobilowa. Członkowie miejscowego klubu wracali samochodem ciężarowym z matchu piłki nożnej. — Kierowca samochodu nie potrafił dokonać gwałtownego skrętu i samochód przewrócił się nakrywając pasażerów, z których 14 zostało lżej lub ciężej rannych.

Epidemia cholery na Białorusi rozszerza się.

MIŃSK, 17 sierpnia. (AW.). Celem powstrzymania zarazy cholery ludowy komisarjat zdrowia na Białorusi sowieckiej uruchomił między Mińskiem a ośrodkami epidemji samoloty, które przewożą środki spożywcze oraz szczepionkę przeciw cholerze. — Wprowadzenie tego zarządzenia powierzono sowieckiemu Czerwonemu Krzyżowi.

MIŃSK, 17 sierpnia. (AW.). Chcąc zapobiec komunikowaniu się bolszewickiej straży granicznej z ludnością wiejską w ośrodkach zagrożonych cholerą, zarządziły władze sowieckie ostre pogotowie straży granicznej aż do czasu zduszenia epidemji. — Pod groźbą sądu wojennego nie wolno żołnierzom wydalać się z obrębu strażnic.

Chcą odszkodowania... dla Habsburgów.

WIEDEŃ, (Ceps). Monarchiści chrześcijańsko-społeczni sądzą, że po krwawem zlikwidowaniu rewolty wiedeńskiej wytworzona została w Austrji sytuacja, umożliwiająca im przejście do ofenzywy. Ze względów taktycznych skrzydło monarchistyczne chrześcijańsko-społecznych nie chce jednak na razie otwarcie stanąć po stronie Habsburgów, lecz ogranicza się w chwili obecnej do lansowania projektu unieważnienia ustawy z roku 1919, w myśl której Habsburgowie zmuszeni byli opuścić Austrję, a ich majątek przeszedł na własność państwa.

Ponieważ ostatnio w Austrji bardzo modne stało się hasło zjednoczenia austro-niemieckiego, przeto i monarchiści chrześcijańsko-społeczni starają się hasło to wykorzystać dla swych celów politycznych, domagając się unieważnienia wspomnianej powyżej ustawy przez wzgląd na możliwość „Anszlusu“. Wskazują oni przy tem na to, że w razie dojścia do skutku zjednoczenia Austrji z Niemcami, członkowie dynastji Habsburgów powinni korzystać z tych samych praw, co i Hohenzollernowie. Dlatego też, twierdzą monarchiści austrjaccy, Habsburgom przyznać należy w pierwszym rzędzie odszkodowanie na wzór odszkodowania, jakie Rzesza niemiecka przyznała członkom dynastji Hohenzollernów. Organ centralny stronnictwa chrześcijańsko-społecznego wystąpił w tych dniach z całą stanowczością za realizacją powyższego żądania.

—:::—

Pasztety i kotlety z mięsa ludzkiego.

Wprost niewiarygodnie brzmią informacje o strasznych zbrodniach, jakie w ciągu długiego swego życia miał popełniać zmarły niedawno na Syberji 93-letni starzec, Domiszenko.

Przed 60 blizko laty ówczesny rząd rosyjski zesłał go na Syberję. Osiedlił on się tam i niebawem otworzył szynkownię, która cieszyła się wielką frekwencją gości. Szczególnie smakowały jego pasztety i kotlety specjalnie przyrządzane, ściągające do gospody Domiszenki osoby nawet z dalszych okolic. — Wprawdzie niejednokrotnie zwracało uwagę, że widziano przybyszów w gospodzie, lecz nie zauważono, aby wyjeżdżali, jednak na zwrócone pod tym względem pytania gospodarz odpowiadał z jowialnym uśmiechem: „Ach, mój Boże — wyjechali jeszcze przed świtem“.

Po jego śmierci zrobiono okropne odkrycie. — W wielkiej skrzyni znaleziono szkielety 70 osób, a w 6 beczkach znajdowało się zamrożone mięso ludzkie.

O ile się dało stwierdzić, Domiszenko upijał swe ofiary alkoholem, a potem je bez trudu mordował i z ich ciał przyrządzał pasztety i kotlety, które tak smakowały.

Niewiadomo, ile osób pozbawił życia w ciągu swej długoletniej zbrodniczej działalności.

Litwa czeka na inicjatywę ze strony Polski.

RYGA, 17 sierpnia. (AW.). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi ryskiego „Siewodnia“ premier litewski Waldemaras oświadczył w sprawie stosunków polsko-litewskich co następuje: W Polsce obecnie dużo mówi się i pisze o nawiązaniu normalnych stosunków z Litwą. Lepiej byłoby, gdyby Polska wystąpiła z inicjatywą i uczyniła Litwie jakieś konkretne propozycje. — Litwa nigdy nie odmawiała nawiązania rokowań z Polską, zaś deklaracja nowego rządu w tej sprawie jest aż nadto wyraźna. — Od czasu odczytania tej deklaracji stanowisko Litwy nie uległo zmianie.

Chcieli dostać się zagranicę.

Aresztowanie dygnitarzy sowieckich.

WILNO, 17. sierpnia. (A. W.). Według wiadomości z pogranicza aresztowała sowiecka straż gran. w okolicy miasteczka Krajsk dwóch młodych mężczyzn i ich przewodnika. Dostawieni do posterunku G. P. U. poddani zostali szczególowej rewizji, która wykazała nietylko pokaźną sumę gotówki w walucie obcej, ale przedewszystkiem nadzwyczaj ważne tajne dokumenty, Aresztowani okazali się członkami partji komunistycznej. — Po dłuższem badaniu aresztowanych przewieziono ich pod silną eskortą do Mińska. — Wedle krążących pogłosek aresztowani są wybitnymi przedstawicielami opozycji, którzy usiłowali przedostać się nielegalnie przez granicę, mając nader ważne zlecenia i tajne dokumenty opozycji.

Straszne morderstwo rabunkowe.

SOSNOWIEC, 17 sierpnia. (AW.). Ohydnego morderstwa rabunkowego dokonano tu na rodzinie właściciela sklepu Matusika. — Bandyta wtargnął w poszukiwaniu pieniędzy do sklepu Matusika. Żona właściciela, która wybiegła z sąsiedniego mieszkania i chciała stawić opór rabunkowi została ugodzona 9-cioma ciosami bagnetu. Nadbiegłego w kilka chwil później Matusika bandyta zranił również bagnetem, córkę jego zaś zadusił.

Po dokonaniu ohydnego morderstwa — sprawca zbiegł.

Policja zaalarmowana została dopiero nad ranem, a więc w kilka godzin po wypadku, zdołała jednak wpaść na trop mordercy, jest nim jak się zdaje 20-letni Michał Pietrusiak.

Zamachy bombowe w Ameryce

BUENOS AIRES, 17. 8. (Pat.). Na balkonie siedziby szefa tutejszej policji śledczej nastąpił wybuch bomby. Wybuch uszkodził mury nie pociągając jednak za sobą ofiar.

PEORIA, 17. 8. (Pat.). W jednej z dzielnic miasta dokonano zamachu bombowego. Siła wybuchu była tak wielka, że mieszkańcy dzielnicy spadli z łóżek a wszystkie szyby wyleciały.

NAPADY POWSTAŃCÓW W TURKIESTANIE.

MOSKWA, 17 sierpnia. (AW.). Donoszą tu z Taszkentu, iż w Turkiestanie dokonano ostatnio przez oddziały powstańcze kilkunastu napadów, na rozrzucone po prowincji posterunki wojskowe. W kilku wypadkach doszło do rzezi posterunków.

NADUŻYCIA NA SZKODĘ PAŃSTWA.

TORUŃ, 17. 8. (AW.). W państwowej kasie leśnej w Solcu kujawskim wykryto nadużycia na szkodę państwa, których dopuścił się rachmistrz kasy Aleksander Lewandowski. Kwota zdefraudowana przekracza kilkanaście tysięcy złotych.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Z dniem 16. sierpnia robotnicy fabryki wyrobów metalowych „Polmet“ zmuszeni głodową płacą przystąpili do akcji strajkowej. Wobec tego wzywa się Towarzyszy Metalowców do nie przyjmowania pracy w fabryce „Polmet“ we Lwowie przy ul. Nowej Rzeźni 25 aż do odwołania.

Strejk brukarzy i robotników przy budowie kanałów.

Na zebraniu robotników zajętych przy budowie dróg, kanałów i brukarzy w środę dnia 17 sierpnia zapadła uchwała, by od dziś 18 bm. rano przystąpić do strejku. Jako żądanie robotnicy ci wysuwają:

1) Uznanie umowy zbiorowej przez magistrat.

2) Podwyższenie zarobków do 5'70 dla robotników nowoprzyjętych, a 6'30 zł dla robotników którzy po 2 tygodniach będą dalej zatrudnieni, dla brukarzy 50 proc. Dalsze podwyżki mają być ustalane według wskaźnika drożyźnianego państwowego urzędu statystycznego i jemu podległych urzędów.

Strejk wybuchł na tle nieprzyjmowania delegatów robotniczych przez magistrat i niewysłuchania życzeń robotników. Kiedy województwo i inspektorat najwięcej trudu sobie zadali by dojść z robotnikami do porozumienia, to magistrat z panami Stahlem i Taronim swietnie potrafili robotników za nos wodzić. Nareszcie się więc miarka przebrała.

Jakie skutki strejk wywoła na razie przewidzieć się nie da. Należy spodziewać się rychłego zwycięstwa robotników. iks.

—:::—

Wypadek podobny do tragedji Sacca i Vanzettiego.

W czasie gdy Sacco i Vanzetti w swojej celi więziennej w Bostonie oczekują rozstrzygnięcia ich losu w więzieniu w Chicago przebywa inny delikwent Russel Scott w oczekiwaniu wykonania wyroku, dawno już wydanego.

Losy tego więźnia wykazują pewną analogję ze sprawą Sacco i Vanzettiego. Wyrok, który również skazał go na krzesło elektryczne został tak samo, jak w procesie przeciw obu anarchistom, wydany przed laty. Ale egzekucję trzeba było ciągle odraczać i ciągnie się to już przez długi czas. I ten skazaniec jest tak samo oskarżony o morderstwo,

A DO WINY SIĘ NIE PRZYZNAJE.

Czy w ostateczności czeka go krzesło elektryczne, czy też po kilkoletniej agonji zostanie w ostatniej chwili ułaskawiony? Odpowiedź na to pytanie jest równie niepewna, jak w sprawie Sacco—Vanzetti.

Scott był dawniej aktorem i jako członek wędrownej trupy teatralnej zwiedził przeważną ilość większych miast w Stanach Zjedn., zdobywając uznanie, jako bardzo zdolny komik charakterystyczny.

Pewnego dnia kasjera teatru, który dochód dzienny kasowy przechowywał w swojem mieszkaniu, znaleziono zamordowanego. Z szuflady biurka suma, wynosząca około 1.000 dolarów, zniknęła bez śladu.

Scott ściągnął na siebie podejrzenie przez to, iż

TEJ SAMEJ NOCY, NIKOGO NIE ZAWIADAMIAJĄC, OPUŚCIŁ MIASTO POTAJEMNIE.

Cały szereg poszlak zdawał się wskazywać na winę Scotta, który też w kilka dni potem został aresztowany.

Aktor zaprzeczał stanowczo, jakoby wyjazd jego nagły pozostawał w jakikolwiek sposób w związku z zamordowaniem kasjera. Oświadczył on, że

WYJECHAŁ Z POWODU PEWNEJ AWANTURKI MIŁOSNEJ,

ale nie chciał podać nazwiska kobiety, o którą chodziło. W kilka miesięcy później zdecydował się wreszcie wymienić nazwisko owej damy. Była nią córka kupca, która istotnie owej nocy, kiedy popełniono morderstwo, opuściła miasto, udając się do krewnych do Chicago. Nie można jej było jednak przesłuchać w charakterze świadka, ponieważ na dwa tygodnie przedtem, zanim Scott ją wymienił, umarła.

Scott

ZOSTAŁ SKAZANY NA STRACENIE

na elektrycznem krześle. Jednakowoż obrońcy aktora udało się uzyskać odroczenie wyroku i rewizję sprawy. Drugi proces zakończył się zatwierdzeniem wyroku śmierci. Scott miał być tedy stracony bez apelacji. Na 24 godzin przed egzekucją otrzymał prokurator od brata Scotta list, w którym pod przysięgą zeznawał, że to on, a nie brat jego zamordował kasjera. Prokurator zarządził ponowne odroczenie wyroku, wydając jednocześnie rozkaz aresztowania brata Russela Scotta. Śledztwo wykazało wszakże, że człowiek ten mistyfikował władze, chcąc brata uratować.

Teraz Scott, zdawało się był już bezwzględnie zgubiony. Termin egzekucji był znowu wyznaczony. Wtedy Scott wpadł na nowy pomysł. Mianowicie

ZACZĄŁ SYMULOWAĆ OBŁĘD.

dostawał w swojej celi straszliwych ataków szału, a jako zdolny aktor, rolę warjata grał z tak porywającym realizmem, że przez dłuższy czas zdołał zmistyfikować wybitnych psychjatrów. Warjata nie można oczywiście stracić i dlatego Scotta przewieziono do zakładu dla nerwowo-chorych. Tutaj jednak lekarze doszli do tego, że aktor symulował.

Przewieziono go z powrotem do więzienia w Chicago. W ostatnich dniach jego obrońcy udało się znowu uzyskać nakaz psychjatrycznego zbadania Scotta i

EGZEKUCJA PO RAZ CZWARTY ZOSTAŁA ODROCZONA.

Scott sam oświadcza, że już nic czuje żadnej trwogi przed krzesłem elektrycznem. W ciągu tylu lat oswoił się z myślą, że musi umrzeć.

Z procesu gen. Żymierskiego.

Pos. Popiel właścicielem Owieczek. — I gen. Malczewski popierał swoich przy dostawach.

W przedłużającym się procesie przeciw gen. Żymierskiemu wypływają czasami szczegóły, godne zanotowania. I tak prokurator pułk. Rumiński zgłosił szereg wniosków:

Ponownie proszę — mówił prokurator — o powołanie p. Zajączkowskiego, który ma stwierdzić, iż pos. Popiel nie zwracał się do świadka o skreślenie 90.000 zł. z udziału, że był akcjonarjuszem Banku Zjedn. Koop., oraz że Sakson wyraził się do Mielewskiego: Dawniej namawiałem Popiela, by sprzedał Owieczki i uregulował swój dług."

Płk. em. Kukowskiego, oficera do szczególnych zleceń przy b. ministrze spr. wojsk., który, stwierdzi, iż przeprowadzona obrona oskarżonego, jest niezgodna z prawdą i uchybia jego czci. Świadek zezna jeszcze, iż gen. Żymierski ubiegał się o jego względy.

Następnie proszę o wezwanie p. Jana Mosa, który zezna, iż gen. Żymierskiego należało przy dostawie zainteresować materjalnie.

Ponadto plk. Żuka na stwierdzenie, że gen. dyw. Juljusz Malczewski, w chwili gdy dostawa karabinów została już definitywnie załatwiona — forsował swego znajomego p. Jaroszyńskiego, jako dostawcę — zaś gen. Żymierski wówczas popierał swoją grupę.

Zkolei prokurator domagał się wyjaśnienia ze strony Min. Skarbu w sprawie tajemniczego zniknięcia aktów Banku Zjedn. Koop. i czy usunięcie radcy Bączkowskiego pozostaje w związku z tym faktem.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał pułk. Łojko-Radziejowski, szef misji zakupów w Paryżu. Świadek stwierdza, że podczas pertraktacyj o dostawę masek przeciwgazowych z francuskiem ministerstwem wojny zgłosiła się firma „Tricot" której oferta była niższa od oferty francuskiego ministerstwa wojny. Gen. Żymierski po przybyciu do Paryża unieważnił zamówienie 50 tysięcy masek w ministerstwie wojny. Zamówiono maski w firmie „Tricot", jednakże bez wiedzy świadka. Świadek był też w Paryżu na śniadaniu wydanem przez Żymierskiego, na którem był także Saumier. Rachnek płacił Żymierski.

Świadek Czerski oświetla sprawę przystąpienia Żymierskiego do spółki drzewnej. — Udział Żymierskiego był zapisany na imię Orlowej.

Następnie przewodniczący zarządził dalsze odczytywanie aktów mających być włączonych do sprawy.

Aresztowany onegdaj świadek Sakson został zwolniony, jednakże sędzia śledczy zobowiązał go do niewydalania się z Warszawy.

—:::—

Zamach na konsulat sowiecki we Francji.

PARYŻ, 17. 8. (AW). Donoszą tu z Bologne, że zamieszkały tam członek kolonji rosyjskiej dokonał zamachu na miejscowy konsulat sowiecki przez obrzucenie okien konsulatu flaszkami i kamieniami i wybicie wszystkich szyb. Aresztowany oświadczył, iż czynu dokonał z zemsty za aresztowanie jego żony w sowietach.

—:::—

Jak prałat katolicki skłonił do odstępstwa od Kościoła tysiące ludzi.

„Arb. Ztg." pisze: „Posiew nienawiści, którego nie szczędzili kanclerz ksiądz Seipel i prezydent policji Schober w krwawy piątek lipcowy, urządzając rzeź robotników na ulicach Wiednia, wszedł bujnie: gromadami wyrzekają się mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy kościoła, którego prałat jest tak okrutnym, bezlitosnym politykiem, że dla tych, co mordowali, miał słowa pochwały i podzięki ale dla ofiar nie znalazł słowa współczucia.

Oto w miesiącu lipcu i to głównie 15 lipca wystąpiło w Wiedniu z kościoła katolickiego 1439 osób, w pierwszych dziesięciu dniach sierpnia 2734, razem zatem w 25 dniach 4173 mężczyzn, i kobiet, którzy zwątpili w prawdziwość nauk kościoła, takich mającego przedstawicieli".

Zamordowała kochanka na okręcie.

Na pokładzie okrętu American Trader, który w ubiegłą niedzielę zawinął do Londynu, rozegrał się w drodze z Nowego Jorku dramat, którego ofiarą padł inż. Leurs Fischer. Inżynier ten odbywał podróż w towarzystwie Mary Waite, z zawodu kelnerki z którą go łączyły bliższe stosunki. Dwa dni przed przyjazdem do Londynu Fischer wpadł z krzykiem do pokoju lekarza okrętowego, wołając o ratunek. Zanim lekarz zdołał udzielić mu pomocy Fischer w konwulsjach życie zakończył. Pokazało się, że miał spalone kwasem żrącym twarz i jamę ustną. Kapitan okrętu zarządził natychmiast śledztwo, które ustaliło, że Mary Waite oblała swego, pogrążonego we śnie kochanka kwasem siarczanym. Motywów zbrodni dotąd nie ustalono, gdyż Waite na wszystkie pytania odpowiada tylko: kochałam go i kocham go jeszcze teraz.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURKESTANIE.

MOSKWA, 17. 8. (Pat.). Trzęsienie ziemi w Namangane w Turkestanie trwa w dalszym ciągu. 1500 domów zostało zburzonych a 3.500 uszkodzonych.

—:::—

Częściowe zakończenie strejku stolarzy.

Po czterotygodniowej walce strajkowej robotników stolarskich nastąpiło częściowe zakończenie strajku zawarto umowę ze Związkiem fabrykantów, w skład którego wchodzą dotychczas następujące firmy: Sp. akc. dawniej J. Lewiński, Prugar, „Ojkos“, Hornung, Falter, Czepil, Szydłowski, Krykiewicz.

Pomiędzy delegatami wyżej wymienionego Związku fabrykantów i delegatami Związku Zaw. robot. drzewnych odbyły się w dniu 15. sierpnia wspólne pertraktacje, na których zawarto następującą umowę: 1) Podwyżka płacy od dnia 16. sierpnia o 17 proc. od płacy przedstrajkowej dla wszystkich zatrudnionych robotników; 2) Ustalenie minimalnej płacy 75 groszy za godzinę czyli 6 zł. dziennie; 3) Wypłacanie angielskiej soboty; 4) Przyjmowanie robotników przez biuro pośrednictwa pracy przy Związku Zaw. rob. drzewnych. 5) Umowa niniejsza ma moc obowiązującą do dnia 1. czerwca 1928 r. o ile nie będzie wzrostu drożyzny.

Zgromadzenie robotników odbyte w dniu 15. sierpnia zatwierdziło zawartą umowę i robotnicy tych firm powrócili w dniu 16. sierpnia do pracy.

Umowę tę podpisali jeszcze właściciele dwóch pracowni stolarskich p. Zindler i pł. Burg.

Pozostali robotnicy w liczbie około 150 osób stoją nadal w strajku bo p. pracodawcy zajęli uporne stanowisko i chcą za wszelką cenę zmusić robotników do powrotu do pracy na starych warunkach, ażeby móc nadal na nędzy i głodzie robotników robić majątki i prowadzić rozkoszne życie.

Co mówią ci, którzy najbardziej potrzebują pomocy.

Z Biura prasowego centralnej komisji porozumiewawczej Zw. zaw. pracowników państwowych otrzymujemy nast. komunikat:

Wśród tych, których bodaj najmniej zainteresowała „poprawa bytu“ przeprowadzona w formie wyrównania dodatku mieszkaniowego, znajdują się niżsi funkcjonarjusze państwowi. Nie zabrali dotychczas głosu wśród licznych protestów całego szeregu związków pracowników państwowych. Zwróciliśmy się więc do p. A. Muchy, od wielu lat piastującego stanowisko prezesa Związków Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych.

— Czy panów zadawalnia wysokość i forma ostatniej podwyżki?

— Jest nas niższych funkcjonarjuszów — odpowiada nam p. Mucha — niespełna 150 tysięcy (ściśle 144.600). Z tej liczby najwięcej, bo około 120.000 znajduje się w grupie XV, XIV i XIII. Tych 120.000 ludzi rozrzuconych po całej Polsce i żyjących w najgorszych warunkach dostanie 97 zł. płatne w dwóch ratach. Czy to może zadowolnić człowieka głodującego już od szeregu lat, a w ostatnich miesiącach pozostającego w nędzy takiej, która mu nawet uniemożliwia zadłużenie się, kto mu co pożyczy? Straciliśmy już nawet nadzieję. Nasze pensje starczą na część miesiąca, utrzymują nas dzieci, które zamiast się uczyć, idą od najmłodszych lat do pracy i na poniewierkę.

— Przed lipcem byliśmy na audjencji u p. Bartla i p. Czechowicza. Co tu dużo mówić, czepialiśmy się jako ostatniej nadziei ratunku obietnic p. wicepremiera i p. ministra skarbu, którzy obiecywali nam poważną podwyżkę poborów. Tymczasem najwyższe grupy otrzymują po parę set do tysiąca złotych a my...: nową nadzieję, że może coś się poprawi od Nowego Roku, bo te 97 zł. dla samotnych czy 140 zł. dla ludzi, posiadających rodzinę, to nic nie znaczy.

— W niedzielę rozpoczyna obrady nasz doroczny Zjazd organizacji. Ten zająć ma oficjalne stanowisko naszej organizacji wobec uchwały Rady Ministrów. Wiem zgóry, co będzie na Zjeździe: znamy aż nadto boleśnie swoją nędzę, by nie umieć przewidzieć, że zjadą się ludzie w najwyższym stopniu rozgoryczeni, co zapewne znajdzie swój wyraz w odpowiednich uchwałach.

— Jakże się rozwija panów organizacja?

— Czy mogą myśleć o życiu społecznym ludzie, pracujący od świtu do nocy, gdyż rządu wobec pracowników nie obowiązuje ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, nędzarze, dla których wydanie 1 zł. na składkę miesięczną jest wydatkiem tak poważnym, że wielu kupić woli za nią trochę więcej kartofli. Nęcza dotychczasowa nietylko nas fizycznie niszczy, ale i społecznie.

Z polskiego ruchu socjalistycznego w St. Zjednoczonych.

W połowie ubiegłego miesiącą odbyła się w Detroit (St. Zjednoczone) krajowa konferencja Związku socjalistów polskich, na której przyjęto następującą rezolucję (w streszczeniu):

Ubiegłych lat dziesiątek wyraźnie wskazuje na wielkie załamanie się ustroju kapitalistycznego. Cała Europa przeżywa okres przełomowy.

Wraz z tym przełomem odbywa się stały i dość szybki wzrost wpływów socjalistycznych na rządy i państwa. Socjaliści we wszystkich krajach Europy tworzą siłę, która już w pewnych krajach sięga po władzę. W innych krajach, w których ruch jest słabszy, jest jednak tak silny, że już przeciw klasie robotniczej i socjalizmowi rządzić nie można.

Kapitalizm osaczony został przez socjalizm we własnych dotychczasowych twierdzach — parlamentach i innych ciałach reprezentacyjnych, w których socjaliści i demokracja chłopska, wydziera mu przywilej za przywilejem — (reforma rolna, prawodawstwo robotnicze, fundusze społeczne i t. p.) — wzmacniając się jego kosztem. Stąd taka nienawiść do obecnych form parlamentarnych wszelakich żywiołów burżuazyjnych i takie umiłowanie wszelkiego rodzaju dyktatur i faszyzmu.

Stwierdzając powyższe — my zebrani na ogólnokrajowej Konferencji Z. S. P.

WYRAŻAMY UZNANIE I PODZIW DLA POL. PARTJI SOCJALISTYCZNEJ,

za jej zdecydowane stanowisko w walce ze wszelkiego rodzaju antyparlamentaryzmem i faszyzmem. — Zasyłamy bratnim naszym szeregom w Polsce słowa zachęty i wytrwania w tym trudnym z punktu rozwoju dziejowego momencie. Uważamy, że obecne stanowisko PPS. walki w obronie demokracji — równa się tej wielkiej walce o Niepodległość Narodu. Wobec tego deklarujemy wysiłki PPS. wspierać moralnie i materjalnie.

Z. S. P. a komuniści.

Konferencja stwierdza, że ani ruch komunistyczny nie ma żadnego wpływu na życie Polonji w Stanach Zjednoczonych i nikt się z ruchem tym nie liczy. Taktyka komunistów zgubna dla ruchu robotniczego nie mogła trafić do umysłów bardziej krytycznych, a garść obałamuconych robotników frazesami wcześniej czy później — wróci na drogę jaką wskazuje jedyna siła emancypacyjna dla klasy robotniczej — socjalizm.

Z. S. P. a ugrupowania lewicowe.

W walce prowadzonej z reakcją wiąże cały obóz lewicowy wspólne braterstwo broni. Konferencja uważa, że dla dobra wychodźtwa polskiego należy utrzymać życzliwy i przyjazny stosunek, który pomimo odrębności organizacyjnych, a często i dążeń, ma jednak do zwalczenia potężnego wroga — ciemnotę, kler i reakcyjne zaprzaństwo — dokonać czego może tylko wspólnym wysiłkiem. Konferencja uważa, że wspólna akcja oświatowa, bliższe stosunki towarzyskie i więcej wzajemnej ufności pomiędzy Z. S. P. a resztą obozu lewicowego — na dobro tylko wychodźtwu polskiemu wyjść może.

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Z powodu toczącej się akcji cennikowej omijać Borysław aż do odwołania!

—:::—

Pogłoski..

Lwów, 17. sierpnia.

Dowiadujemy się, że pogłoski, krążące po mieście, a które znalazły swój wyraz w prasie lutejszej i krakowskiej o zawieszeniu w urzędowaniu kilku wyższych urzędników magistratu — co miało być rezultatem przeprowadzonej kontroli lustracyjnej — nie odpowiadają prawdzie. W tej sprawie dotychczas niema konkretnych wiadomości.

—:::—

Czy jest złoto na Polesiu?

Badania próby piasku.

W Państwowym Instytucie Geologicznym odbywają się końcowe prace nad badaniem próbek piasku z Polesia mającego zawierać złoto. Dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego prof. Morozewicz, pod którego kierunkiem odbywają się prace, udzielił kilku informacji o przebiegu badań.

Praca nasza nad badaniem prób piasku — mówi dyr. Morozewicz — posuwa się barazo powoli naprzód. Próbek których jest 40 połowę już zbadaliśmy. Badania każdej próbki trwają przeszło tydzień.

Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzić można że złoto i srebro na Polesiu istnieje.

Obecnie rozpoczęliśmy badania nad ilością tych kruszców, które wykazać mają, czy można będzie je eksploatować.

Prace nasze są bardzo utrudnione z braku odpowiednich przyborów, które nadeszły już z Londynu, ale jeszcze nie w całości.

Dokładnych wyników należy się spodziewać w najbliższych tygodniach.

Wszyscy jesteśmy tak pochłonięci pracą — oświadcza z zadowoleniem p. dyr. Morozewicz, że pomimo lata nikt z nas nie korzystał z urlopu.

—:::—

Tajemnica reumatyzmu.

Cierpienia reumatyczne są niestety bardzo powszechne, a mimo to przyczyna ich tak mało jest zbadana. Widocznie niedoceniano dotychczas niebezpieczeństwa tych chorób. Podkreśla to naczelnik wydziału medycynalnego w angielskiem ministerstwie zdrowia sir George Newman w oficjalnem sprawozdaniu „O reumatyzmie u dzieci w związku z chorobami serca“. Nazywa on reumatyzm jedną z najzdradliwszych i najniebezpieczniejszych ze wszystkich wielkich chorób i wzywa usilnie uczonych i lekarzy, by zajęli się odkryciem przyczyn tej choroby i odsłonięciem jej „tajemnic“. Newman stwierdza, że choroby serca wzmagają się stale i że pełny 40 procent tych, co w Anglji umierają, umiera wskutek chorób sercowych, powstałych z infekcji na tle reumatycznem. Śmiertelność wskutek chorób sercowych wzmaga się z każdym rokiem. W r. 1926 na 1000 wypadków śmierci w Anglji i Walji było 188 zgonów wskutek chorób sercowych i złego obiegu krwi. Jeżeli się nawet uwzględni, że połowa tych zgonów dotyczyła ludzi sędziwych, to pozostaje jeszcze druga połowa, która przypada na dzieci, młodzież i ludzi w pełni sił. Są to zdaniem Newmana ofiary infekcji na tle reumatycznem. Wedle obliczeń Newmana około 10 procent zgonów następuje u najmłodszego pokolenia wskutek dyfterji, szkarlatyny i grypy, a aż 40 procent wskutek chorób sercowych, powstałych z reumatyzmu.

Dotychczas nie zbadano tajemnicy reumatyzmu. Niewiadomo, czy jest on chorobą dziedziczną, czy wywołują go bakcyle, czy też inne nieznane przyczyny. Dlatego należy wpierw zbadać jego istotę.

Sprawozdanie podkreśla dalej, że usuwanie migdałków u dzieci nietylko zabezpiecza przed reumatyzmem, ale chroni też przed chorobą serca, jeżeli dziecko przed operacją migdałków dotknięte już jest reumatyzmem. Newman domaga się dalej, by wprowadzić obowiązek zgłaszania gorączkowych chorób reumatycznych, ponieważ reumatyzm jest zaraźliwy i niebezpieczny dla otoczenia.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 sierpnia

POSIEDZENIE KOŁA RADNYCH. W czwartek dn. 18. bm. o godz. 4-tej w gabinecie wiceprezydenta Obirka odbędzie się posiedzenie Koła radnych.

Obecnych tow. radnych we Lwowie prosimy o udział.

PREZYDJUM.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Król Kawy“.
Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Sobota o 7'30 w. „Opowieści Hoffmanna“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Niemy oskarżyciel.
„APOLLO“. Spowiedź księżny de Langeais.
„NOWOŚCI“: Skandal w noc poślubną.
„PALACE“: O honor i miłość“.
„CHIMERA“: Obawa przed małżeństwem.
„FATAMORGANA“: Złoty motylek.
„LEW“: Jej kaprys.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś 38 przedstawienie operetki A. T. Müllera „Król Kawy“ z p. Tatrzańskim, który po powrocie z podróży wraca w tej operetce do swej roli, oraz z pp. Grabowską i Wawrzkowiczem w partjach czołowych.

ANIELA SZLEMIŃSKA I MICHAŁ HOŁYŃKI, wystąpią w sobotę 20. bm. w przepięknej melodyjnej operze J. Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“.

—:::—

Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy do szkół rzemieślniczo przemysłowych na oddziały ślusarstwa i stolarstwa od 26—30 sierpnia włącznie, od godziny 9—12.

Warunki przyjęcia w westybulu lub listownie.

Wpisy do szkół technicznych odbędą się od 5—9 września włącznie.

DYREKCJA.

—:::—

PAN JÓZEF ORNSTEIN NA WIDOWNI. Centrala drobnych kupców i handlarzy w Polsce w Warszawie zwołała Ogólny zjazd drobnych kupców w Polsce, który odbył się w dniach 14. i 15. sierpnia b. r. Po dwudniowych obradach, na których załatwiono cały szereg najbardziej piekących zawodowych spraw Zjazd wybrał nowy Centralny Komitet. Na swem konstytuującym posiedzeniu wybrano przez aklamację na prezesa C. K. p. Józefa Ornsteina, prezesa Oddziału drobkupców we Lwowie.

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w swej koncesjonowanej szkole kierowców samochodowych dnia 7. września 3-miesięczny kurs nauki jazdy.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej, przy ul. Bourlarda 5, II. p. od 9 rano do 2 popołudniu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Władysław B., zam. w Batorówce, przyszedł wczoraj do mieszkania swej b. narzeczonej Stefanji Kazimirskiej, zam. przy ul. Łokietka, w celu odnowienia przyjaźni. Spotkawszy się jednak z odmową B. z żalu popełnił zamach samobójczy przez wypicie jakiejś trucizny. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło desperata do szpitala.

PODRZUCONE DZIECKO. W bramie realności przy ul. Działyńskich l. 12 znaleziono dn. 16. b. m. podrzuconą dziewczynkę liczącą 1 rok życia. Przy dziecku znaleziono wyciąg metrykalny ze szpitala podający, iż dziewczynka nazywa się Zofja Olej, jest córką Marji O., ur. 26. sierpnia 1926 r. Dziecko oddano pod opiekę Miejskiemu komisarjatowi, za matką zaś zarządziła policja poszukiwania.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Anna Sznitzerowa, zam. w Ruszczycach, doniosła policji, że syn jej H. Sznitzer, liczący lat 16, zbiegł przed dwoma tygodniami z pracowni technicznej H. Seibla przy ul. Mickiewicza i ślad za nim zaginął.

Nicowanie sprawek Nowaka.

Dochodzenia przeciw Nowakowi wykazały, że posiadał on niesłychany spryt i tupet gdy szło o jakikolwiek zysk. W r. 1923 sprowadził on z Gdańska około 3 wagony tłuszczów, który za wiedzą dyr. Krzysztalowicza ukrywał w rzeźni, w celach paskarskich. Smalec ten i słoninę wywiózł on następnie do swych magazynów, przyczem „zapomniał“. wyrównać zapłatę kupcowi gdańskiemu Bogenowi. Poszkodowany nie skarżył jednak Nowaka o oszustwo, gdyż sam obawiał się dochodzeń o lichwę żywnościową. „Przemysłowiec“ ten nie gardził jednak i mniejszym „zyskiem“.

Posiada on sklep przy ul. Piekarskiej 24 za który płacił w r. 1914 czynsz miesięczny 300 kor. Kupiwszy tę kamienicę wniósł podanie do Magistratu o zniżenie czynszu tego do wysokości 30 kor. Podobno podał śmiesznie niski czynsz zasadniczy 30 kor za dwupokojowe mieszkanie, które zajmuje, zaś za uwa inne pokoje podał kwotę tylko 20 kor. Tymczasem lokator jego fryzjer, Weintraub za jeden tylko pokój płaci Nowakowi 71'40 zł. miesięcznie. W ten sposób „radca“ Nowak oszukiwał nawet Magistrat.

NOWAK I JEGO PRZYJACIELE.

Przed swem aresztowaniem Nowak gościł w swym szyneczku sporo popijalów, z którymi zapijał „bruderschaft“. Obecnie bractwo to pozostawiło go swemu losowi, albowiem:

„Przyjaciele naszych czasów
jak wskazówka na kompasie,
gdy pogodnie cień się trzyma,
gdy pochmurnie to go niema“.

Onegdaj podaliśmy jakoby radny miejski Jan Sudhof na zebraniu w Izbie Handlowo-przemysłowej usiłował rehabilitować Nowaka. Obecnie J. Sudhof

PROSTUJE

tę wieść w następującej formie:

„Odnośnie do artykułu z dn. 18 sierpnia w Nr. 186 „Dziennika Ludowego“ pod tyt.: „Nicowanie sprawek Nowaka i działalności dyr. Krzysztalowicza“, proszę na podstawie paragrafu 19 ust. pras. o następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest bym zaprosił grono obywateli do Izby handlowo przemysłowej w celu powzięcia uchwał rehabilitacyjnych aresztowanego p. Nowaka. Również nieprawdą jest by jeden z obecnych p. Ziembicki zarzucił mi dwulicowość twierdząc żem przed paru laty donjósł weterynarjatowi miejskiemu że Nowak z konjny robi kiełbasy“.

650 STRON ŚWIADCZY PRZECIW NOWAKOWI.

Prawdą natomiast jest, że mnóstwo osób zostało poszkodowanych przez Nowaka, nie licząc jego odbiorców, wyzyskiwanych w paskarski sposób. To też zdobył on ogólną „sympatję“ o czem świadczy chociażby list z pogróżkami, jaki otrzymał obrońca jego dr. Kibitz. W tym wypadku niewiadomo jednak, czy jakiś filut nie chciał uczynić bardziej głośną aferę Nowaka, grożąc jego adwokatowi karą śmierci. 650 stron protokołów przesłuchań świadków, którzy zeznawali przeciw Nowakowi, świadczą jednak niespornie, że „przemysłowiec“ ten zdobył swego rodzaju „popularność“.

—:::—

OSZUSTWA BUDAPESZTEŃSKIEGO BIURA POŚREDNICTWA MAŁŻEŃSTW. W szeregu dzienników polskich, w szczególności lwowskich, ukazały się ogłoszenia matrymonjalne, umieszczane przez biuro pośrednictwa małżeństw „Teresy Deutsch“ w Budapeszcie. W związku z powyższem Główna Komenda Policji Państwowej komunikuje, iż biuro powyższe, jak ustalono, dopuściło się licznych oszustw zarówno na terenie Polski, jak i w Niemczech oraz Czechosłowacji, i ostrzega przed wchodzeniem z niem w jakiekolwiek stosunki.

NOCNA „PRZEPROWADZKA“ SZWALNI BEZ WIEDZY WŁAŚCICIELA. Wczoraj o godz. 3-ciej nad ranem w ul. Szpitalnej dwóch posterunkowych zatrzymało auto osobowe Nr. 8295 z dużym ładunkiem podejrzanego towaru. Szofer Władysław Żółtowski podał, że został wynajęty o godz. 2-giej w nocy do przewiezienia towaru z ul. Krasickich na dworzec. Okazało się następnie, że wieziony towar, 20 zwojów materji, oraz pewna ilość bielizny, pochodzi z włamania dokonanego w szwalni Ickowicza Benscha przy wspomnianej ulicy. Towar ten policja zwróciła poszkodowanemu, zaś za zbiegłymi złodziejami zarządzono poszukiwania.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W areszcie osadzono N. Kędziora, który usiłował przebić nożem Mechla Herscheas.

Aresztowano również Stefanję Diakównę, która oblała kwasem solnym plutonowego Jana Deneńczuka.

Z KRONIKI BEZ KOŃCA. Zofja Kozłowska, zam. przy ul. Karpińskiego, doniosła policji, że nieznany osobnik włamał się do jej mieszkania, skąd skradł bieliznę pościelową, złoty pierścionek i 2 stanik, łącznej wartości 225 zł.

Wanda Grabowska, zam. przy ul. Gołąba, doniosła policji, że służąca Anna Picko skradła na jej szkodę ręczną maszynę do szycia, zegarek srebrny, wagę sklepową, gotówkę 40 zł., sukienkę i bieliznę, łącznej wartości 600 zł., z którym to łupem zbiegła.

W. Michalski, zam. przy ul. Snopkowskiej posiadał również „uczciwą“ służącą w osobie Franciszki Rybak. Osóbka ta skradła 40 zł. i zbiegła bez podania swego adresu.

Policja aresztowała Marjana Sokalskiego za kradzież 40 zł. na szkodę inwalidy Tomasza Dutka, zam. przy ul. Kleparowskiej.

Ten sam los spotkał Marję Romańczuk, która skradła 27 dolarów na szkodę J. Sikorskiego.

—:::—

NA FUNDUSZ STREJKUJĄCYCH STOLARZY zamiast wieńca na trumnę ś. p. St. Horbaczewskiego, złożył Związek Introligatorów we Lwowie zł. 30.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p.

Odpowiedzi Redakcji.

AUTOROWI ARTYKUŁU „Teraz do czynu“: Artykuł w niektórych wywodach nie odpowiada ideologji i stanowisku naszego pisma i dlatego drukowany nie będzie. Rękopis do zwrotu.

Z sali sądowej.

WIEJSCY ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM.

Teofil Stachów został aresztowany za liczne kradzieże popełnione w powiecie rawskim, za które to sprawki został zasądzony w grudniu ub. r. na dwa lata ciężkiego więzienia. Następnie aresztowano jego wspólnika Kazimierza Cybulskiego, który zeznaniami swemi złożonemi w śledztwie obciążył dodatkowo zasądzono Stachowa, Wasyla Sawułę, Jana Kunsą, oraz małżonków Michała i Annę Dobuszów, którzy nabywali skradzione rzeczy i ukrywali złodziei.

Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem, przyczem Stachów został dodatkowo zasądzony na pół roku, Cybulski na półtora roku, Sawuła na 3 miesiące, Dobusz na 4, zaś żona jego na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Sprawę oskarżonego Kunsa wyłączono, gdyż nie jawił się on na rozprawę.

Gwałtowny pożar lasów we Francji.

PARYŻ, 17. 8. (Pat). W lasach departamentu Alpes Maritimes i Var szerzy się gwałtowny pożar. Ogień dochodzi do przedmieść niektórych miejscowości, tak, że jedną miejscowość musiano ewakuować. Szkody znaczne, jednak ofiar w ludziach nie ma.

Dzienniki donoszą ponadto o pożarach w różnych miejscowościach Korsyki, gdzie wskutek spalenia słupów telegraficznych i telefonicznych komunikacja została przerwana. Uszkodzone zostały również linje kolejowe pomiędzy Bastiat a Ajaccio.

—:::—

Rozmaitości.

Śmierć 26 osób w jeziorze.

CHICAGO. Podczas burzy, która zerwała się nagle na jeziorze Michigan, zatonął statek spacerowy z 26 pasażerami, przeważnie kobietami i dziećmi.

W chwili, gdy zerwała się burza i wiatr wywrócił statek, było na nim 75 osób. Były to przeważnie kobiety, które wybrały się z dziećmi na przejażdżkę po jeziorze szukając ochłody w wyjątkowo upalnym dniu. Z miejskiej przystani i plaży kąpielowej na brzegu jeziora widać było tonący statek. Odrazu pospieszyły na ratunek liczne żaglówki prywatne i łodzie motorowe.

Ogółem utonęło 15 dzieci w wieku od 10 lat do 8 miesięcy 10 matek i opiekunek tych dzieci i jeden mężczyzna.

—:::—

Zgon w Teatrze.

NOWY YORK. Znana autorka scenarjuszów kinematograficznych June Mathis, która stworzyła filmową wersję „Czterech Jeźdźców Apokalipsy", zmarła nagle podczas przedstawienia w teatrze.

Panna Mathis siedziała z matką w pierwszych rzędach krzeseł. W połowie ostatniego aktu usłyszano nagły krzyk: „Och, umieram, matko umieram!"

Przedstawienie przerwano, pannę Mathis wyniesiono do przedsionka, w chwilę potem lekarz wezwany ze szpitala skonstatował śmierć.

Panna Mathis zmarła w 35 roku życia. Scenarjusze jej cieszyły się ogromnem, niebywałem powodzeniem. Odrazu zwrócił na nią uwagę pierwszy rękopis nadesłany na konkurs w czasie gdy była zupełnie nieznaną autorką. Goldwyn zaraz potem zamówił u niej scenarjusz do Ben-Hura, który utrwalił jej sławę i zapewnił reputację najwybitniejszej autorki scenarjuszów. Goldwyn tak cenił ten rzadki talent, że zaasekurował życie p. Mathis na miljon dolarów.

—:::—

Ludzie dzicy.

NEWTON MASS. Pobity przez Dempsey'a bokser Sharkey, dotąd jeszcze nie wrócił do zdrowia po potężnych, ale nieprawidłowych, jak twierdzą jego przyjaciele, ciosach przeciwnika.

Nieprawdą jest, by zwalił go z nóg krwotok wewnętrzny, prawdą natomiast jest, że dotąd nie ustało lekkie krwawienie z kiszek, będące, jak twierdzi jego lekarz, następstwem bójki bokserskiej.

—:::—

Arytmetyka pocałunkowa.

P. dr. M. Cook, powaga medyczna na uniwersytecie Gunnison — w Colorado, oświadczył wręcz, że jeżeli naprawdę nie chce się igrać ze zdrowotnością publiczną, to powinno się z urzędu zakazać pocałunków.

„Usta — wyrokuje ten uczony — są siedliskiem mikrobów i to w miljonach, a wszystkie z nich to rozsadki chorób zakaźnych.

Atoli to nie wszystko. Pocałunek skraca życie w wydatny sposób. Każdy pocałunek kochanych ust wywołuje przyśpieszone bicie serca, a to każdorazowe przyśpieszenie tętna skraca życie conajmniej o 3 sekundy. W ten sposób, jeżeli całujecie waszą ukochaną, albo jeszcze gorzej — wasze ukochane 20 razy dziennie, to skracacie wasze życie o minutę na dzień. Zabawmy się teraz w arytmetykę: minuta dziennie czyni 30 minut w miesiącu, a 365 minut w roku. W rezultacie po 40 latach dochodzicie do tego, że tracicie przez pocałunki 3 miesiące waszego cennego istnienia".

Należy przypuszczać, że obawa przed skróceniem sobie życia — o 3 miesiące, nie powstrzyma nikogo od tej fizjologicznej przyjemności, jaką jest pocałunek.

—:::—

Z wydawnictw.

Na treść nr. 16 dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY" składają się artykuły: A. L. Czerny: Marja z Malewskich Mickiewiczowa; A. Łączyńska: Żywoty kobiet z powodu książki Giny Lombrosso; J. Parandowski: W Olimpji; I. Jabłowska: Sylwetki dziecięce; J. Mayen Cztery sylwetki jednego aktora: Sym, Igo, Juljan, Lolo; Z. Kramsztyk: Melody Liny Cavalieri; A. Wyleżyńska: Flirt z autami; St. Machniewicz: Kultura mieszkania, II.; M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść; Kronika sportowa — Przegląd książek — To i owo — wiersz i t. d. Pogadanki o modzie T. Kleczkowskiej, Paryż i Rony, Warszawa, obie wytwornie ilustrowane. Prócz tego kolekcja uroczych modeli, tablica wzorów, roboty ręczne. Towaroznawstwo. Kącik praktyczny i Dobra Gospodyni. Zeszyt zdobi okładka paryska L. Perfeckiego.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.